Rok III. Hrubieszów, dnia 1. czerwca 1922 r. № 15.

PRZEGLĄD Hrubieszowski

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO.

WYCHODZI 1, 10, i 20-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Dział Urzędowy Sejmiku Hrubieszowskiego.

STATUT

o podatku od spirytusu, wszelkiego rodzaju win i wyrobów wódczanych na rzecz Związku Komunalnego powiatu Hrubieszowskiego.

§ 1.

Osoby, instytucje i przedsiębiorstwa, sprowadzające do powiatu Hrubieszowskiego względnie, produkujące w powiecie Hrubieszowskim spirytus, wszelkiego rodzaju wyroby wódczane oraz wina, obowiązane są do uiszczania podatku na rzecz Związku Komunalnego powiatu Hrubieszowskiego w wysokości 10% pobieranych przez Rząd opłat akcyzowych, to jest w obecnej chwili Mk. 200 — od jednego litra stu stopniowego alkoholu, zawartego w spirytusie i w wyrobach wódczanych i 10% rządowej akcyzy od win, sprowadzonych z zagranicy, płatne w chwili płatności rządowej akcyzy od wina.

UWAGA: I. Nie podlegają opłacie wina owocowe, wolne od alkoholu wina zwolnione od rządowej akcyzy w myśl § 11. niemieckiej ustawy z dnia 26 VII 1918 r. Dz. Ust. Rzeszy Niemieckiej str. 831, stanowiącej załącznik Rozporządzenia Rady Ministrów z 5-go grudnia 1921 r., wydanego celem ujednostajnienia opodatkowania wina na całym obszarze Rzeczypospolitej, tudzież spirytus denaturowany i spirytus przeznaczony na cele lecznicze, doświadczalne i przemysłowe zwolniony w całości lub częściowo od rządowej akcyzy.

UWAGA: II. Stopa podatku może być zmieniona przez Wydział Powiatowy w zależności od zmiany wymiaru akcyzy rządowej, lecz zmiana ta wymaga każdorazowego zatwierdzenia przez Władzę Nadzorczą.

§ 2.

Pobór podatku komunalnego odbywa się na podstawie dokumentów przewozowych, wystawianych przez wytwórnie, składy hurtowe, koleje państwowe i inne instytucje i przedsiębiorstwa oraz na podstawie dokumentów, wystawionych przez Urzędy Skarbowe Akcyz, Komory Celne i wszelkiego rodzaju zakłady uskuteczniające dostawę trunków do powiatu Hrubieszowskiego.

§ 3.

Do uiszczenia podatku komunalnego obowiązane są:

a) likiernie i t. p. przedsiębiorstwa, wytwarzające wszelkiego rodzaju wyroby wódczane w powiecie Hrubieszowskim,
b) hurtownie oraz handle win i wódek,
c) restauracje i poszczególne osoby, o ile sprowadzają napoje alkoholowe wprost z rozlewni lub miejsc sprzedażnych, położonych poza obrębem powiatu Hrubieszowskiego.

§ 4.

Osoby fizyczne i prawne, wprowadzające do powiatu Hrubieszowskiego napoje alkoholowe i wina, obowiązane są powiadamiać Wydział Powiatowy w ciągu trzech dni od daty przybycia transportu napojów o ilości alkoholu lub wina, podlegającego podatkowi komunalnemu na zasadzie niniejszego statutu.

§ 5.

Podatek uiszcza się w Kasie Związku Komunalnego powiatu Hrubieszowskiego przy odpowiednim nakazie płatniczym. Podatek nieuiszczony w ciągu tygodnia od dnia doręczenia nakazu płatni-

czego będzie ściągnięty w drodze postępowania egzekucyjno-administracyjnego z doliczeniem 5% odsetek zwłoki za każdy miesiąc oraz kosztów egzekucyjnych.

§ 6.

Wydział Powiatowy prowadzi kontrolę przez swoich funkcjonarjuszów, czy od wszystkich sprowadzonych i wyprodukowanych w powiecie Hrubieszowskim napoi alkoholowych uiszczony został właściwy i całkowity podatek komunalny.

Dla ułatwienia kontroli Wydział Powiatowy po porozumieniu z właściwym Urzędem Skarbowym Akcyz wprowadzi system specjalnych banderoli podatku komunalnego na naczyniach, zawierających napoje wyskokowe.

§ 7.

W razie wywozu sprowadzonego i opodatkowanego spirytusu, wódek lub wina poza granicę powiatu Hrubieszowskiego podatek będzie zwrócony.

§ 8.

Wydział Powiatowy obowiązany jest przekazywać miastom niewydzielonym z Pow. Związku Komunalnego conajmniej w ratach kwartalnych część ogólnego wpływu z podatku komunalnego, odpowiadającą proporcjonalnemu stosunkowi liczby mieszkańców miast niewydzielonych do liczby ludności całego powiatu za wyłączeniem miast wydzielonych.

§. 9.

Podatek wymieniony pobierać może Związek Komunalny powiatu na razie do dnia 1-go września 1923 r. t. j. do czasu, na który zawieszono rządowy monopol spirytusowy.

§ 10.

Wykroczenia przeciwko niniejszemu statutowi podlegają karze na zasadzie art. 138 Kod. Karn.

§ 11.

Przepisy wykonawcze do niniejszego statutu wyda Wydział Powiatowy po porozumieniu z Urzędem Skarbowym Akcyz.

§ 12.

Statut niniejszy obowiązuje z dniem ogłoszenia go w drodze właściwej przez Wydział Pow. po zatwierdzeniu przez Władzę Nadzorczą i od tego dnia podlegają podatkowi komunalnemu, wszelkiego rodzaju wyroby wódczane i wina, jakie będą na składach w likierniach, przedsiębiorstwach, wytwarzających wyroby wódczane, sklepach, hurtowniach win i wódek, restauracjach i t. p.

Statut niniejszy został zatwierdzony reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 11. maja 1922 r. Nr. S. Z. 1300, intymowanym pismem Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie z dnia 17-go maja 1922 r. L. 3115 III.

STATUT
podatku od piwa na rzecz Związku komunalnego pow. Hrubieszowskiego.

§ 1.

Od wszelkiego piwa wywarzonego w powiecie Hrubieszowskim pobierany będzie na rzecz powiatowego związku komunalnego podatek w wysokości 25% każdorazowej rządowej akcyzy od piwa.

§ 2.

Pobór podatku komunalnego odbywa się na podstawie ksiąg, zwłaszcza składowych, oraz dokumentów i wyciągów, przyczem administracja browaru winna w ciągu pięciu pierwszych dni każdego miesiąca przedstawić Wydziałowi Powiatowemu ścisły wykaz wywarzonego w poprzednim miesiącu piwa oraz podać wysokość nałożonej akcyzy rządowej.

§ 3.

Podatek komunalny wpłacany będzie bezpośrednio przez administrację browaru do Kasy Pow. Zw. Kom. nie później niż 14-go dnia po doręczeniu nakazu płatniczego. Podatek nieuiszczony w tym terminie będzie ściągnięty w drodze postępowania egzekucyjno-administracyjnego z doliczeniem 5% tytułem odsetek zwłoki za każdy miesiąc oraz kosztów egzekucyjnych.

§ 4.

Wydział Powiatowy prowadzi kontrolę przez swoich funkcjonarjuszy, czy od wszystkiego wywarzonego piwa uiszczony został właściwy i całkowity podatek komunalny.

§ 5.

Przy wywozie z powiatu Hrubieszowskiego piwa, obłożonego podatkiem komunalnym, przyznaje się całkowity zwrot pobranego przez Powiatowy Związek Komunalny podatku, pod warunkami, oznaczonymi w przepisach wykonawczych.

§ 6.

Wykroczenia przeciwko niniejszemu statutowi podlegają karze na zasadzie art. 138 Kod. Karn.

§ 7.

Przepisy wykonawcze do niniejszego statutu wyda Wydział Powiatowy.

§ 8.

Statut niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia go w drodze właściwej przez Wydział Powiatowy po zatwierdzeniu przez Władzę Nadzorczą.

Statut niniejszy został zatwierdzony reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 11. maja 1922 r. Nr. S. Z. 1300, intymowanym pismem Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie z dnia 17 maja 1922 r. L. 3115 III.

STATUT
o podatku od budynków na akcję przeciwpożarową w powiecie.

§ 1.

Na Zasadzie art. 8. Dekretu w przedmiocie skarbowości powiatowych Związków Komunalnych z dnia 7 II 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 14 z 1919 r. poz. 151) ustanawia się w powiecie Hrubieszowskim podatek od budynków na akcję przeciwpożarową w wysokości 25% premji asekuracyjnej wnoszonej do Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych Budowli od ognia.

§ 2.

Ściąganie podatku będzie dokonywane jednocześnie z premją ubezpieczeniową przez Urzędy Gminne, które całą sumę dodatku będą wpłacać do Kasy sejmikowej na specjalny rachunek.

§ 3.

W razie niezapłacenia podatku powyższego w terminie oznaczonym dla płacenia premji asekuracyjnej będą stosowane odsetki za zwłokę w wysokości 1% miesięcznie.

§ 4.

Wpływy z poboru podatku obracane będą na akcję przeciwpożarową w powiecie i w żadnym wypadku nie mogą być używane na inne cele.

§ 5.

Celem wymiaru podatku Urzędy Gminne (Magistraty) na podstawie rejestrów poborowych składki ogniowej (premji asekuracyjnej) sporządzają wykazy osób, obowiązanych do płacenia podatku z podaniem wysokości premji asekuracyjnej, przesyłając je w 2-ch egzemplarzach Wydziałowi Powiatowemu. — Wymiar podatku uskutecznia Przewodniczący Wydziału Powiatowego, wysyłając każdemu płatnikowi imienne wezwanie płatnicze.

§ 6.

Przepisy wykonawcze wyda Wydział Powiatowy.

§ 7.

Statut niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, po zatwierdzeniu go przez Władzę Nadzorczą.

Statut niniejszy został zatwierdzony reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 11. maja 1922 r. Nr. S. Z. 1300, intymowanym pismem Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie z dnia 17. maja 1922 r. L. 3115 III.

Sekretarz: Przewodniczący Wydziału Sejmiku Starosta:

J. LIPNICKI w. r. **B. ZAMOŚCIK** w. r.

Nasze Zadanie główne w dobie obecnej.

Z przebiegu Konferencji w Genui sądzić należy, że na wojnę, o której poczęto już przebąkiwać — narazie nie zanosi się. — Niektórzy przedstawiciele państw pobrzękiwali wprawdzie szablami, w tym celu jednak jedynie, aby straszyć i jak najwięcej dla siebie wytargować.

Musimy sobie jednak zdać jasno sprawę z tego, że na trwały, długoletni pokój nie zanosi się. — Takie Niemcy rachunków swoich dotąd nie zamknęły, chęć odwetu i odzyskania poniesionych strat u nich rośnie i potęguje się u nich stale. Czekają tylko na odpowiednią chwilę. — Rosja, której marzenia — zbolszewizowania całej Europy — dotąd nie ziściły się, popróbuje jeszcze kiedyś urzeczwistnienia swych zamiarów.

Tak u Niemców, jak i Rosjan solą w oku jest Polska, której też ze strony Niemiec i Rosji największe grozi niebezpieczeństwo. Wspólny cel: zgnębienie Polski, doprowadziło do zawarcia sojuszu między wymienionymi państwami. — Nie są to domysły ani przewidywania, ale fakty pewne, z którymi bardzo poważnie liczyć się musimy.

Czas pokoju musimy wykorzystać na zabezpieczenie się przed zakusami naszych wrogów, musimy stworzyć siłę, o którą rozbiłyby się wszelkie zamachy na naszą wolność i niepodległość.

Siłę tę stworzy i da nam szkoła i ogólna oświata. — W tym więc kierunku powinny pójść obecnie największe wysiłki i dążenia tak rządu, jak i uświadomionej części społeczeństwa.

Anglja, Niemcy, Francja, Danja i t. p. to państwa silne, zorganizowane, o silnie rozwiniętym handlu, o zespolonem, uświadomionem i wysoko uobywatelnionem społeczeństwie.

Tego wszystkiego nam brak. Ale bo też my mamy 50% analfabetów, a państwa wyżej wymienione pół — a najwyżej dwa procent.

Anglję, Niemcy, i t. d. doprowadziły do ich stanu dzisiejszego nic innego tylko szkoła i oświata ogólna!

Im większy procent analfabetów tem gorszy stan danego państwa. — Głównym czynnikiem w pracy około podniesienia poziomu umysłowego ludności i oświecenia jej był jest i będzie nauczyciel. Rolę, jaką odgrywa nauczyciel w społeczeństwie zrozumiały już dawno narody wyżej od nas kulturalnie stojące. Jaką jest ta rola niech posłuży następujący fakt: W roku 1871 pobili Niemcy na głowę pod Sedanem Francuzów i gdy generałowi który odniósł to wielkie nad Francuzami zwycięstwo składano życzenia, on odpowiedział: **„Francję pobił niemiecki nauczyciel ludowy“.** I generał ten miał rację — bo na wojnie o wygranej decyduje nie tylko ilość żołnierzy ale uświadomienie, nastrój i stopień wykształcenia tych żołnierzy.

Niewola poczyniła w naszem życiu narodowem wielkie wyrwy. — Niema zakątka ziemi polskiej, niema jednej dziedziny życia i pracy, gdzieby nie zostały jej niszczące ślady. Najcięższe jednak straty poniósł naród w moralnej i społecznej deprawacji obywateli, a nawet całych klas społecznych.

Leczyć naród z tych wad i chorób, przysparząć społeczeństwu obywateli zdrowych, to zadanie w pierwszej linji szkoły powszechnej.

Aby jednak szkoła powszechna swoje zadanie ogromne mogła spełnić, należy jej stworzyć przedewszystkiem odpowiednie warunki po temu, a nauczycielowi dać w społeczeństwie odpowiednie stanowisko.

Warunki odpowiednie dla szkoły poczynamy już tworzyć; na cele te otwierają się już coraz szerzej nasze kieszenie; nasze gminne budżety szkolne świadczą coraz wymowniej o należytem zrozumieniu i docenianiu doniosłości szkoły.

Niedoceniamy natomiast jeszcze należycie roli, zadania i znaczenia nauczyciela. Stosunek społeczeństwa do nauczyciela ludowego wymaga zasadniczej i jak najprędszej zmiany. — Aby nauczycielstwo ludowe uczynić twórczem i żywem, trzeba je wyzwolić od trosk materjalnych; aby je wciągnąć do głębszej pracy społecznej, trzeba otoczyć je ciepłą atmosferą sympatji i ogólnego szacunku. — W nauczycielu świadomym swego powołania musi społeczeństwo widzieć tego, który kładzie fundament silny pod budującą się państwowość naszą.

Z tego punktu widzenia trzeba patrzeć na nauczyciela, a nie uważać go, jak dotąd za takiego, który ma nauczyć dzieci trochę czytać, pisać i rachować.

Gruntowne i szczere zajęcie się sprawą szkolnictwa powszechnego jest jednym z najwięcej palących postulatów, jakie wysuwa na czoło życie wszędzie, a tembardziej u nas.

Wysiłek nasz największy w latach pokoju, jakie mamy przed sobą powinien iść przedewszystkiem w tym kierunku, bo kto wie, czy za lat kilka lub kilkanaście lekkomyślne zaniedbania nie stałyby się przyczyną nieobliczalnych i niepowetowanych strat dla nas.

Kronika ziemi Hrubieszowskiej.

Egzaminy wstępne w Państwowej Preparandzie Nauczycielskiej w Turkowicach. Egzaminy wstępne na pierwszy i drugi kurs Państwowej Preparandy Nauczycielskiej w Turkowicach rozpoczną się dnia 17-go czerwca i trwać będą do 22 czerwca włącznie. Wobec tego, kandydaci winni się zgłosić w Turkowicach już 16 czerwca.

Preparanda Nauczycielska ma na celu przygotowanie chłopców i dziewcząt na pierwszy kurs któregokolwiek z istniejących w kraju Państwowych Seminarjów Nauczycielskich.

Po skończeniu drugiego kursu i otrzymaniu świadectwa uczniowie i uczenice są przyjmowane do Seminarjów bez egzaminu.

Wiek wstępujących — od 13 do 16 lat.

Nauka w Preparandzie bezpłatna.

Kandydaci obowiązani są przedstawić metrykę i świadectwo szkolne. Na czas trwania egzaminów, pożądane jest przywiezienie z sobą pościeli.

Kierownictwo Prep. Naucz.

Z Zarządu Tow. Przyjaciół Żołnierza Polskiego.

PROTOKÓŁ

posiedzenia Zarządu Hrubieszowskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego łącznie z Komitetem „Święconego" dla żołnierzy — Garnizonu 1922 r.

29 kwietnia 1922 r. Obecni: F. Czarkowski, ks. M. Juściński, Zarząd. Członkowie Komitetu: PP. Stefanja Du Chateau, W. Szemetyłło, I. Kern, K. Olszewski. — Posiedzenie zagaja i sprawę święconego referuje Prezes Zarządu F. Czarkowski.

Zgodnie z uchwałami Zarządu i Komitetu przeprowadzono zbiórkę na „święcone", która według list, do akt dołączonych, przyniosła ogółem w gotówce marek 230.383. Z sumy tej wydano: na kupno 150 jaj 5000 mk. 300 funtów kiełbasy 90.000 mk., 400 funtów bułek 48.000 mk., 430 paczek papierosów po 20 sztuk 33.025 mk., 300 litrów piwa 18.000 mk., na gotowanie jaj 1000 mk., razem 195.025 marek.

W Kasie Komitetu pozostało 35.388 marek. Święcone powiększyły dary: z parafji Trzeszczańskiej — kosz bułek, mięsiwa i jaja i z parafji Uchańskiej 23 bułek, 9 chlebów, mięsiwo i jaja. Gminy i niektóre wsi nadesłały ogółem 2.657 jaj. Na żołnierza wypadło: ¾ funta kiełbasy, 1 bułka, 7 jaj, 1 litr piwa i 20 sztuk papierosów, oraz odpowiednia część darów Trzeszczańskich i Uchańskich.

W Wielką sobotę umajono stoły świerkami ofiarowanemi przez p. Sękowskiego z Podhorzec.

W Wielką Niedzielę delegacja z 8-miu osób, po poświęceniu darów przez Ks. M. Juścińskiego, złożyła, dzieląc się jajkiem, oficerom i żołnierzom życzenia świąteczne. Podziękowanie żołnierzy i serdeczny nastrój zakończyły uroczystość.

Komitet uchwala: 1) podziękować wszystkim, którzy, rozumiejąc doniosłość łączności społeczeństwa z żołnierzem, przyłożyli rękę do dobrej sprawy, 2) przedłożone przez Prezesa Zarządu rachunki, usprawiedliwione dokumentami przyjąć, 3) superatę, zgodnie z wnioskiem Zarządu, przekazać na ogrodzenie pomnika „Obrońcom Ojczyzny" obok kościoła w Hrubieszowie.

Podpisali: F. Czarkowski Ks. M. Juściński, S. Du Chateau, W. Szemetyłłowa, K. Olszewski, I. Kern.

Za zgodność
Prezes Zarządu T. P. Ż. P.
F. Czarkowski.

Wykaz ofiarodawców:

Zebrali: Ks. Kan. Juściński 1850 mk., p. Starosta Zamościk 5163 mk., p. Kom. Poradowski 30000 mk., p. Insp. Rosłoniewski 1700 mk., p. F. Czarkowski 24000 mk., p. Dyr. Wydżga 66703 mk., p. Insp. Greger 5400 mk. Gmina Werbkowice 1425 mk. i 122 jaj. Magistrat Dubienki 2703 mk. Gmina Grabowiec 5000 mk. i 300 jaj. Magistrat Hrubieszowa 30000 mk. Gmina Jarosławiec 5575 mk. Wydział Sejmiku 15000 mk. Od p. Florjana Rakowskiego 2000 mk. Zebrane przez F Czarkowkowskiego na zebraniu Hurtowni 11847 mk. Hrubiesz. Oddział Spółki handlu ziemiopłodami 5000 mk. Lista Hurtowni 1500 mk. Syndykat Hrubieszowski 10000 mk. Wieś Bohorodyca 63 jaj. Gmina Horodło 96 jaj. Gm. Mołodjatycze 332 jaj. Gmina Białopole 840 jaj. Gmina Miętkie 137 jaj. Gmina Dziekanów 154 jaj. Gmina Jarosławiec 5517 mk. i 517 jaj. Parafja Uchanie 96 jaj, bułki, chleb i mięsiwo. Parafja Trzeszczany kosz bułek, chleba jaj i mięsiwa.

Zarząd T. P. Ż. P.
(—) F. Czarkowski, (—) Ks. M. Juściński.

Na rzecz Urzędu Opieki nad „Grobami Wojennymi“ złożyli:

1)	Miejscowość Czerniczyn, gm. Mieniany	551 Mk.	
2)	Urząd Paraf. w Bereściu	1040	
3)	Stow. Spożywcze w Woli Korybuckiej	1000 „	
4)	Magistrat m. Dubienki	5678 „	50 f.
5)	Magistrat m. Hrubieszowa	15000 „	
6)	Urząd gminy Dołhobyczów	2098 „	
7)	„ „ Dziekanów	6497 „	
8)	„ „ Grabowiec	1000 „	
9)	„ „ Hororodło	4344 „	
10)	„ „ Jarosławiec	12191 „	
11)	„ „ Miętkie	1197 „	
12)	„ „ Werbkowice	4640 „	
13)	Hostynne gm. Werbkowice	1245 „	
	Razem	57147 Mk.	50 f.

Za ten tak dodatni wynik nadesłał na ręce moje Generał por. i Dowódca O. Korp. Lublin Romer dnia 18 V r. b. za L. 691 GK, następujące podziękowanie osobom, które zajęły się kwestą: Wszystkim ofiarodawcom, następnie czcigodnym P. Wójtom i Sołtysom oraz członkom Komitetów kwestowych, dziękuje D. O. K. L. na tem miejscu staropolskiem „Bóg zapłać“.

Starosta:

B. ZAMOŚCIK.

Powiatowy Zjazd Delegatów P. S. L. odbył się w Hrubieszowie dnia 7. maja b r. — Obecnych było 223 delegatów. — Na zjazd przybyli posłowie Starzyński Kramarczyk i Margol, oraz p. Kuncewicz. — Przebieg obrad był poważny i rzeczowy.

Zjazd Kółek Rolniczych Centralnego Tow. Rolniczego odbędzie się w dniach 7. 8. i 9. czerwca b. r. w Warszawie. Program zjazdu poza referatami przewiduje wycieczki do szeregu instytucji, zawodowych, społecznych, handlowych i przemysłowych w celu zapoznania uczestników ze stanem gospodarczym i pracami naszych instytucji.

3-go Maja w Gdeszynie. Organizujący się teatr włościański, urządził z okazji powyższej rocznicy przedstawienie w dawnym spichlerzu dworskim. Z powodu technicnych trudności nie dało się urządzić tego obchodu w sam dzień 3-go Maja, lecz dopiero w najbliższą niedzielę. Ponieważ okazała się potrzeba powtórzenia, przeto 14-go maja odegrano po raz drugi 3-aktową sztukę ludową Lorenza p. t. Zmartwychwstanie, osnutą na tle powstania Kościuszki. W atraktach miejscowa muzyka wygrywała melodje narodowe.

Na zakończenie p. Maciej Stopyra nawiązując do treści przedstawienia — wezwał wszystkich do korzystania z dziejów naszego narodu. do porzucenia dawnych wad i zachęcił do wspólnej a usilnej pracy dla dobra przyszłych pokoleń.

Czysty dochód (28.000 mk.) przeznaczono na zakupno kurtyny dla teatru włościańskiego w Gdeszynie.

Napady i kradzie: Dnia 15. maja wieczorem napadło dwóch w karabiny uzbrojonych bandytów na przejeżdżającego przez las żukowiecki, gm. Miączyn mieszkańca Zamościa, Józefa Korela i zrabowało mu pół miljona marek w gotówce. — Bandytów dotąd nie wykryto.

Gospodarzowi z Bereścia, gm. Mołodjatycze Bazylemu Wargoli skradziono w nocy z 16. na 17. maja z niezamkniętej stajni dwie klacze wartości przeszło 300 tysięcy marek.

W nocy z 16. na 17. maja skradziono gospodarzowi z Małkowa gm. Kryłów Pawłowi Dziubkowi z niezamkniętej stajni krowę wartości 120 tysięcy marek.

W nocy z 20. na 21. maja napadli czterej w karabiny uzbrojeni bandyci do dom gospodarza z Ornatowic, gm. Grabowiec Michała Szadowskiego i zrabowali mu gotówką 150 tysięcy marek i 400 carskich rubli, a także dwa kożuchy, półtora puda słoniny, i 191 łokci płótna.

Wiadomości bieżące.

Ze Związku Teatrów i Chórów Włościańskich we Lwowie otrzymaliśmy następujący komunikat z prośbą o umieszczenie:

Związek Teatrów i Chórów Włościańskich we Lwowie, od lat szeregu pracujący dla podniesienia kultury warstw najszerszych, pragnąc gorąco przyczynić się do obudzenia twórczości w zakresie dramatycznej poezji ludowej ogłasza — dzięki poparciu Władz rządowych — **konkurs na utwór dramatyczny, poważny lub wesoły:** ewentualnie z muzyką i śpiewami.— Warunki następujące:

Pod względem osnowy pożądanem jest; aby treść utworu zaczerpniętą była z życia włościańskiego, lub małomiejskiego — do czego tłem może być zarówno chwila obecna jak i nasza przeszłość dziejowa.—

Pod względem wątku ideowego utwór winien ujawniać momenty duszy i kultury ludowej przedewszystkiem etyczno — dodatnie, rozwojowe, szczero — polskie, widoczne nawet w postaciach ujemnych.— Idea ma wypowiadać się w działaniu nie posługując się moralizowaniem ani wprost ani pośrednio stosowanem.— Pierwszeństwo przysługiwać będzie utworom o walorach istotnie dramatycznych, wyrażających się najlepiej nie w czytaniu, lecz w przedstawieniu scenicznem.

Pod względem rozmiaru pożądane są utwory, mogące wypełnić cały wieczór — jednak nie jest to warunkiem koniecznym.—

Na podstawie układu z Dyrekcją Miejsk. Teatrów we Lwowie — utwory nagrodzone na konkursie, wystawione będą w najbliższym sezonie teatralnym w jednym z lwowskich teatrów miejskich — oczywiście w porozumieniu i kontakcie z autorami sztuk nagrodzonych.—

Rękopisy utworów, tylko czytelne, zaopatrzo-

ne godłem powtórzonem na kopertach zamkniętych, zawierających imię, nazwisko i adres autora, należy nadsyłać pod adresem Związku Teatrów i Chórów Włościańskich we Lwowie, ul. Mickiewicza Nr. 26. w terminie do dnia 31 października 1922 r.

Nagród naznacza się trzy: Pierwsza sto tysięcy Mk., — druga siedmdziesiąt pięć tysięcy Mk, — trzecia dwadzieścia pięć tysięcy Mk.—

Utwory nie nagrodzone mogą być odznaczone.—

Związek zastrzega sobie prawo wydania rzeczy nagrodzonych i odznaczonych (honorarjum 15% ceny sprzedażnej).—

Sąd konkursowy stanowią: Dr. Juliusz Balicki; Jan Bartosiński art. dram. Henryk Barwiński, Prof. Dr. Wilhelm Bruchnalski, Dyr. teatrów, Ludwik Czarnowski art. dram., Franciszek Frączkowski; Józef Jedlicz; Edwin Jędrkiewicz;

Dr. Eugeniusz Kucharski; Prof. Dr. Juliusz Kleiner; Czesław Krzyżanowski; Irena Mrozowicka; Adam Piątek; Za Związek Teatrów i Chórów Włościańskich:

Sekretarz: Adam Piątek.
Prezes: Prof. Dr. Wilhelm Bruchnalski.

Nowa ustawa o podatku spadkowym.— Według najnowszej ustawy o podatku spadkowym wolne od podatku są majątki wartości pół miljona marek, o ile dziedzicami są mąż, żona, dzieci lub krewni najbliszej linji wreszcie majątki wartości 100 tysięcy marek, o ile spadkobercami są inne osoby.— Nie podlegają również podatkowi sprzęty kuchenne, pościel i odzież, o ile ich wartość nie przekracza pół miljona marek.—

Niepodjęte wygrane miljonówek. Po wygrane nie zgłosili się dotąd posiadacze nastąpujących wyciągniętych miljonówek: № 2.154.313. 2.486.758. 4.589.735. 0.188.777. 1.735.216.—

Miary metryczne w Polsce. Komisja przemysłowa - hadlowa na posiedzeniu wczorajszem postanowiła przedłożyć sejmowi dalszy projekt ustawy wprowadzającej na całym obszarze państwa używania wyłącznie miar metrycznych. Dla handlu detajlicznego przymus ma wejść w życie z dn. 1. stycznia 1923, dla innych rodzajów z d. 1. stycznia 1924. Inna sprawa, że bardzo wiele sposobów liczenia i mierzenia wyłamuje się z pod systemu dziesiętnego (nie mówiąc o miarach czasu) np. przyjęta w handlu jednostka „tuzin“.

JWP. Stanisław Moskalewski, Wojewoda Lubelski, w uznaniu zasług położonych dla Rzeczypospolitej Polskiej na polu pracy narodowej, otrzymał na wniosek Rady Ministrów odznaki orderu „Odrodzenia Polski“ klasy III. Z prawdziwą radością przyjęli wiadomość tę mieszkańcy naszego Województwa.

Zjazd Roczny Delegatów Kółek Rolniczych Województwa Lubelskiego i Wołyńskiego w Lublinie dn. 8 i 9 czerwca 1922 r. Przypominamy wszystkim rolnikom Województwa Lubelskiego i Wołyńskiego, a zwłaszcza członkom Kółek Rolniczych i ich Zarządom, że w dniu 8 i 9 czerwca w Lublinie, w Sali Magistratu, po uroczystym nabożeństwie, które przyrzekł odprawić J. E. Ks. Biskup Lubelski, o godz. 9 zrana w Kościele Katedralnym, odbędzie się Wielki Zjazd Delegatów ze wszystkich Kółek Rolniczych obu Województw. Poszczególne Związki Okręgowe Kółek Rolniczych, a nawet pojedyńcze Kółka, oraz wybitniejsi działacze społeczni na terenie Województw otrzymali już zawiadomienia, rozesłane w drodze organizacyjnej. Niemniej jednakże, wszystkich, którzy odczytają niniejszą wzmiankę, prosimy o uświadamianie najbliższych znajomych i sąsiadów rolników tak o terminie Zjazdu jak i jego znaczeniu dla organizacji drobnego rolnictwa.

Zarząd Wojew. Kółek Roln.

Zjazd Sprawozdawczy Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej w Lublinie Dnia 10 Czerwca 1922 roku. W niektórych pismach zarówno codziennych jak i tygodniowych, była już podana wiadomość o mającym się odbyć w Lublinie, w Sali Magistratu, dnia 10 czerwca 1922 r. Zjeździe Delegatów Młodzieży Wiejskiej ze wszystkich powiatów Województwa Lubelskiego.

W uzupełnieniu tej wiadomości podajemy dodatkowo, iż oprócz spraw organizacyjnych i projektów co do dalszej pracy w Kołach Młodzieży, na Zjeździe będzie wygłoszony referant o „Stanowisku młodzieży wobec organizacji politycznych i społecznych starszego pokolenia“.

Zarząd Wojewódzki.

Co słychać nowego?

Układ górnośląski został wreszcie przez delegatów Polski i Niemiec podpisany.— Objęcie polskiej części Górnego Śląskiego nastąpi w najbliższym czasie.

Przyjęcie ustawy o Trybunale Administracyjnym. Sejmowa Komisja Konstytucyjna przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o trybunale administracyjnym.

Zakończenie Konferencji w Genui. Konferencja w Genui dobiegła końca. Nie przyniosła ona żadnego rezultatu. Pokazuje się, że świat nie tak łatwo wierzy bolszewikom, jak Loyd George. Francja zażądała od bolszewików, popierając Belgję, jasnego oświadczenia, że bolszewicy uznają własność prywatną i zagwarantują ją. Chodziło tu w pierwszej linji o Belgję, której obywatele mieli wielkie przedsiębiorstwa naftowe na Kaukazie, które to przedsiębiorstwa rząd bolszewicki skonfiskował, a obecnie chciał oddac do eksploatacji grupie angielskich przemysłowców, którzy już nawet poczynili pewne układy w tej sprawie. Wogóle Francja wychodziła z założenia, że odbudowy Europy nie da się osiągnąć zapomocą rokowań z Niemcami i z Rosją, o ile Niemcy nie zaczną przedtem wypełniać warunków traktatu wersalskiego, a Rosja spłacać długi wojenne i odszkodowania. Skończyło się na tem, że konferencja genueńska wyznaczyła komisję, która ma

od połowy czerwca obradować w Hadze nad kwestją długów, zobowiązań i kredytów rosyjskich. To jest właściwy wynik tej konferencji, przy której uparł się Lloyd George, który w Rosji widzi jedyny ratunek na bezrobocie w Anglji.

Usiłując zmusić Francję do przechylenia się na stronę Anglji w sprawie Rosji Lloyd George zagroził, że wysunie na porządek obrad konferencji sprawę Galicji wschodniej, sprawę Wilna i wogóle — naszej granicy wschodniej. Wygrywał Polskę przeciwko Francji. Dyplomacji francuskiej i polskiej udało się jednak niedopuścić do rozprawiania nad tą sprawą w Genui.

W Genui pokazało się, że Niemcy nie przestali myśleć o odwecie i że nie chcą wykonywać traktatu wersalskiego. Okazało się też, że rząd bolszewicki usiłuje tylko wodzić wszystkich za nos, ale nie ma dobrej woli dotrzymywania przyrzeczeń.

Wprowadzenie czasu środkowo-europejskiego. Z dniem 1-go czerwca wprowadza się w całej Polsce czas środkowo — europejski. W nocy o godzinie 12-tej z dnia 31. maja na 1. czerwca należy zegary cofnąć o jedną godzinę wstęcz, to jest z 12-tej na 11-tą. — Łącznie z tem postanowiła Rada Ministrów, że urzędowanie we wszystkich biurach rozpoczynać się ma od 1-go czerwca o godzinie 8-mej rano.

ROLNICTWO.

Okopywanie i niszczenie chwastów.

Głównem staraniem gospodarza w tej porze jest niedopuścić, aby chwasty zagłuszyły uprawy wiosenne. Więc plewić, obsiekiwać i okopywać wszystko po kolei.

Ziemniaki na większych obszarach, skoro tylko zakorzenią się i zejdą, bronuje się w poprzek lekką, drewnianą broną, aby chwasty, jakie tymczasem zeszły, wyniszczyć i rolę znowu z wierzchu spulchnić. W gospodarstwach małych bronować nie potrzeba, lepiej jest ręcznie między rzędami motyką chwasty wyplenić i ziemię zsiekać, aby była pulchną do następnego obsypania.

Skoro ziemniaki podrosną na kilka cali od ziemi, zwykle w końcu maja, obsypać należy pierwszy raz obsypnikami czyli płużkami do oborywania. Im krzak ziemniaka jest wyżej obsypany ziemią i to wcześnie, zaraz po wzejściu, tem więcej bulw potrafi ziemniak osadzić. W rzędach między ziemniakami należy wszelkie chwasty wyrywać i niszczyć.

Buraki są niezmiernie czułe na chwasty; jeśli tylko zostawimy dłużej buraki nie oplewione, to rosną one już do końca o wiele gorzej. Więc na rolach zanieczyszczonych plewi się buraki zaraz, jak tylko zejdą, ręcznie motyką; a nawet dobrze jest dodać przy płaskim siewie buraków po parę ziarn owsa lub jęczmienia, aby znać było rzędy, zanim buraki zejdą i wcześnie plewić. Na polu, porzędowanem w redliny, tego dodatku nie potrzeba, bo rzędy są i tak widoczne.

Przerywanie buraków. Skoro buraki mają już po kilka listków i grubość gęsiego pióra, nie należy zwlekać z przerywaniem, gdyż im wcześniej się je przerwie, tem wcześniej się rozwiną i tem większy plon dadzą. Z każdej kupki, z nasienia wyrosłej, zostawia się tylko jeden najsilniejszy burak, inne się wyciąga i wsadza tam, gdzie przypadkiem nie zeszły lub zostały wyjedzone przez szkodniki. Buraki w kupkach siedzą blizko siebie i dlatego wyciągać ostrożnie, powoli, aby i tej roślinki, która zostaje na miejscu, nie wywlec z ziemi. Przy przesadzaniu uważać, aby korzonek główny nie był nigdy zawinięty do góry. Lepiej go urwać, gdy zbyt długi. Sadzi się w dziury, porobione kołkiem śpiczastym i obciska dobrze palcami. Czas do przerywania i przesadzania winien być ciepły a wilgotny i rola wilgotna. Jeżeli czas nastanie potem suchy, to trzeba podlewać.

Po przerwaniu, między rzędami i w rzędach dobrze ziemię motykami spulchnić i chwasty wszystkie wyrwać najtroskliwiej. Gdy sucho, dobrze jest po przerwaniu buraki gładkim wałkiem zwałować w południe, w czas pogodny, aby je do ziemi przycisnąć.

W późniejszych miesiącach jeszcze dwa lub trzy razy buraki obsiekuje się motykami i plewi.

Do niszczenia chwastów i okopywania wszelkich okopowizn najsposobniejszem narzędziem jest motyka szeroka z ostrzem równem, cienkiem, stalowem, na 2 wąsach umocowanem, którem doskonale chwasty podcinać. Znakomicie także nadają się do tego planety amerykańskie. Zwykłe wązkie motyki używane do kopania w ziemiach zwięzłych są mniej dobre, bo robota niemi powolna.

Zboża również cierpią od rozmaitych chwastów. W oziminach, mianowicie w pszenicy i życie pleni się oset, powój, mak polny, wyczka, bławat, szelążnik, kąkol, ostrzyca, a także w lata wilgotne mietlica i stokłosa. W zbożach jarych głównie daje się we znaki gospodarzom uprzykrzony bardzo pszonak (czyli gorczyca polna), ognicha, oset, owsik i ostrzyca. Przeciw tym chwastom, co się z korzeni albo rozłogów odradzają, jak oset, mietlica, perz, niema innej rady, jak stosowna uprawa roli przed zasiewem i dokładne wyczyszczenie płytką orką, radłami i bronami.

Zdarzają się jeszcze w niektórych okolicach przesądy nierozumne, że w lata mokre z pszenicy robi się trawa mietlica, że żyto żamienia się na stokłosę! Ktokolwiek się jednak bliżej nad tem zastanowi, pozna, że to być nie może, że z ziarna pszenicy nigdy nic innego wyróść nie może, jak tylko znowu pszenica, a jeżeli w lata zimne i wilgotne na roli pojawia się mnóstwo mietlicy, a pszenica jest rzadka, to tylko dlatego, że pszenica wymokła, a mietlica, która już była przedtem w źle wyczyszczonej roli, wybujała, bo ona wytrzymuje lepiej zimno i wilgoć na zwięzłej

roli, niż pszenica. Tak samo jest i z innemi chwastami; jeżeli się gdzie pokazują, to musiały one tam dostać się skądinąd, w nasieniu siewnem lub z wiatrem albo były już w roli przedtem; ale z niczego nie powstają i nie przeradzają się jedne w drugie.

Mak, kąkol i bławat dojrzewają wcześniej lub równocześnie ze zbożem i albo idą do stodoły, albo wysiewają się przed zbiorem na polu. Przez dobre czyszczenie ziarna do siewu i plewienie pól można się dosyć łatwo od tych chwastów uwolnić. Zasiew rzędowy zbóż jest też z tego względu korzystniejszy, niż rzutowy ręczny, że ułatwia bardzo tępienie chwastów ręczną motyką lub konnym plewnikiem rzędowym.

Oset jest bardzo uprzykrzonym chwastem tak w oziminie, jak w jarzynach; rośnie tylko na dobrej, głębokiej roli i ma podziemne łodygi głębokie, z których wypuszcza coraz nowe pędy, jeżeli się jeden utnie, lub wyrwie. Przez wytrwałe jednak, kilkakrotnie ścinanie ostu i wykłuwanie go w gruncie jakimkolwiek długim, śpiczastym nożem, można się go wreszcie pozbyć. Nasienie ostu opatrzone jest puchem lekkim, tak, że wiatr je roznosi na dalekie nawet pola. Dlatego nie wystarczy tępić go na roli między zbożem, ale wszędzie, gdzie się pokazuje, na miedzach, pastwiskach, koło dróg, nad rowami, trzeba go kosić kilka razy do roku, nim zakwitnie, aby wiatr nasienia nie roznosił po polach. Lepiej jeszcze wyrywać go po deszczu, rękami z ziemi rozmiękłej, bo wówczas nie tak prędko odrasta. Pastuchy gminni, dzieci i t. d., wszystko to może wolny czas swój obracać na tępienie skuteczne chwastów po polach, drogach i pastwiskach. Jest nawet na to ustawa, a władze gminne powinny na to uważać, aby we wsi osty się nie pleniły, i powinny nakładać kary na takich opieszałych gospodarzy, którzy na swoich gruntach i koło nich pozwalają kwitnąć, okwitnąć i rozplenić się ostom i innym chwastom.

Przonak czyli gorczyca dzika i inne podobne chwasty, nie roznoszą się tak łatwo z pola na pole jak oset, ale za to gdy raz w jarem zbożu dojrzeją i wysypią się na rolę, a nasiona zostaną przyorane głęboko, to potem pozbyć się ich trudno, gdyż nasiona ich mogą przez bardzo długie lata leżeć w ziemi zdrowe, a skoro się dostaną znowu na wierzch, to kiełkują, jak świeże.

Trzeba więc te chwasty wszystkie plewić i wyrywać, najlepiej ręcznie, jak tylko czas jest do tego; dzieci mogą to doskonale robić. Na polach, zasianych rzędowo, prędzej i łatwiej to idzie, gdyż między grzędami wycina się chwasty szeroką motyką, a tylko z rzędów wyciąga się ręcznie. Do chwastów w zbożu jarem rosnących używają też rozmaitych narzędzi, które są podobne do wielkich grabi albo jakby wielkiego grzebienia. Zęby tych grabi są tak gęste, że źdźbła zboża przechodzą łatwo, a chwasty rozgałęzione zaczepiają się między zęby i tym sposobem się je wyrywa. Plewienie zachwaszczonych zbóż trzeba zaczynać wcześnie, zanim się kłosić zaczną, bo wtedy nie szkodzi przydeptanie tu i ówdzie źdźbeł. Żyto mniej cierpi od chwastów, bo prędko rośnie, ale pszenica i jare zboże bardzo. Najłatwiej jednak wyniszczyć pszonak w jarem zbożu za pomocą dobrego zbronowania, skoro jęczmień czy owies dobrze się zakorzeni i ma już po 3—4 piórka.

DZIAŁ POWIEŚCIOWY.

Opowiadanie z Ziemi Chełmskiej

na tle prawdziwego zdarzenia.

(Dokończenie).

A jak tylko rozedniało, znaleźli mnie kozunie i wzięli, alem już i o Bożym świecie nie wiedziała, takie choróbsko wzięło mnie w moc swoją — bez sześć niedziel chorzałam...

A skoro jeno źdźiebko pozdrawiałam, to mnie zaraz do kreminału przenieśli i na sąd ciągały...

— Gdzie dzieci? — pytają.

— Szukajcie!

Com miała rzec innego? A ino się modliłam i radość aż rozpierała, że dzieci nie wezmą i nie zapiszą w prawosławne.

— Tyś dom podpaliła? — pytają dalej.

— Ja swoją własną chałupę podpaliłam.

— Dlaczego?

— Żeby nie poszła w moskiewskie ręce, żeby tam, gdzie żyły ojce i moje dziady, pradziady polskie i katolickie — nie rozwalały się paroby paskudne i złe ludzie.

Pluli na mnie za to, kopali jak psa i dawali mękę, a już najgorzej ten pop — przychodził do więzienia, że mnie puści i wszystkich naszych, żebym inno wydała, kto mi dopomógł, bo nie wierzył, że zabiłam dzieci... Alem mu za te krzywdy nasze napluła w ślepie i pół brody wydarła, to mnie tym krzyżem, co to go nosi na łańcuchu złotym, tak zbił, aż koście w rękach popękały.

A kiedym się podlekowała, znowu zapytują:

— Zabiłaś dzieci?

— Zabiłam, powiadam, zabiłabym dziesięć razy, aby ino pieskiej wiary nie miały.

— A gdzieście je pochowali?

— Szukajcie, psy wy cesarskie, bo węch macie, znaleźcie!

I tylem gadała, tylem pomstowała na nich wszystkich, że aż mnie ten najstarszy w pysk trzasnął i skopał.

Ścierpiałam wszystko, a nie darowałam za swoje, niech wiedzą, że choć naród jest biedny, ale prędzej, czy później, swojego nie daruje; jeszcze kos nie brak, a i nożów — niech ino z Warszawy krzykną: na Moskala! a pójdą wszyscy, że i kobiety w chałupach nie ostaną. Pójdą i zapłacą za swoje, że aż do dziesiątego pokolenia pamięć ostanie.

Zasądziły mnie na osiem lat, że to dowodu nie było, jakom zabiła.

I pognali mnie w Sybir: na głód, płacz, mękę i takie pohańbienie, że i nie wypowiedzieć.

Alem szła z radością i z tem ochfiarowaniem dla Panajezusowej łaski, za to ochronienie dzieciątek...

Całe miesiące nas pędzili jak to bydło a i gorzej; a któren padł — dotłukli batami; a któren chorzał — rzucili w pierwszy dół, żeby dognił; a któren ginął, ratunku nie było, zginąć musiał.

Alem przetrwała.

Jakże! wiedziałam, że dzieciątka są w dobrej opiece.

Osiem roków, — długo, — ale je obaczę jeszcze, obaczę...

Temci żyłam, a i modleniem jeno.

Zagnali nas daleko, ani nie wiem, gdzie? Ino to, że kreminał był wielki, kiej klasztor jaki; nie sama byłam, bo i polskiego narodu było dość, co ich gnali za wiarę, a i za bunty. I nie takie tylko proste ludzie, jako ja sierota, ale sama szlachta, panowie... Aże bieda im była gorsza, bo to delikatne, do ciężkiej pracy niewzwyczajone, tośmy im pomagali, jak mogli. A i oni nam też, bo o pieniądz było im łacniej, a i posłuch w urzędzie mieli większy i zachowanie.

Rozdzielili nas potem, bo ich pognali dalej...

Co płaczu było przytem, mój Jezu, co płaczu!

I tak się zaczęło ganianiem nas na robotę; nie było ciężko, nie. Człowiek zwyczajny przecież, ino że tęskość przychodziła taka, że i wytrzymać trudno.

A i księdza polskiego nie było, ni nabożeństwa, ni spowiedzi. Jeszcze w dzień, jak w dzień, robotą zatrudniali, że myśleć czasu nie było, ale w noce, to aż rozum odchodził...

A tu i robactwo takie, że prawie do kości wgryzało i to powietrze... A i te wspomnienia, to już najgorsze... Bo nieraz, co przyłożę głowę i już, już zasypiam, to mi się widzi, że słyszę, jak moje dzieciątka wołają: Matulu, matulu!

Tom ino gorzko płakała.

I tak lata szły i jeden i dwa, a coraz to wolniej, że już na niedziele liczyłam, na dnie...

To mówię, że na te przepłakane noce liczyłam.

Ale daleko było jeszcze, daleko, daleko...

Aż i Pan Jezus zlitował się nademną, bo coś trzeciego roku zdechnął ten ich car piekielny, pono utłukły go urzędniki... a niech im tam Pan Jezus ręce ozłoci i do chwały swojej przyjmie, chociaż i heretyki.

Nowy car nastał, przełożyli mu widać, że naród polski niesprawiedliwie cierpi, to nas zwolnił z kreminału i tylko kazał wygnać na posilenie.

A było nas cztery polskie kobiety.

Przygnali nas do wsi wielgachnej, w głuchych lasach, zrzucili z wozów jak psy i ostawili...

Zima była sroga i śniegi, że przejść trudno i mrozy takie, aż ta para z gęby marzła, a naród zły i nieużyty, pijaki same ano, a zbóje i złodzieje...

Ale, że na wolności, tom ino jedno pomyślenie miała: do zwiesny doczekam i ucieknę.

Modliłam się tylko, żeby mnie Pan Jezus oświecił i dopomógł.

Aż tu jednej nocy, przychodzi Panienka Najświętsza, siadła przy mnie i powieda, bom to płakała wtedy:

— Nie płacz, Anno, dzieci żywe i zdrowe, a za tydzień uciekaj do Polski, nic ci się nie stanie...

I pokazała mi, że widzę, widzę jak żywą.. wieś duża, polska wieś z kościołem, a w sadach cała, a w zbożach, a w zieleni i bór dookoła...

A za nią, w dalekościach niebieskich, wieża Jasnogórska. Widzę, że z zamkniętemi oczami trafię i poznam.

— Tam są twoje dzieci, — rzekła i znikła.

Jakby mi kto niebo otworzył, jakby mi janioły śpiewały w sercu, jakby mi... że aż mnie pamięć krzywd wszystkich odeszła.

I uciekłam. — Jak szłam, którędy, albo ja wiem.

Matka Boża mnie wiodła i te gwiazdy niebieskie, a jak przysłam do Polskiego kraju, to już i te męki Jezusowe, co stoją nad drogami, pokazywały, którędy iść trzeba.

I krzywda żadna mi się nie stała, i zły człowiek i zwierz dziki uszanował, bo jakże! dałaby to Panienka Najświętsza skrzywdzić matkę, co idzie szukać dzieci swoich dałaby to?....

A dobre ludzie pożywili ogarnęli, a to i grosz niejeden dali, a ochronili przed moskalami, że to kryć się musiałam, a to i podwieźli od wsi, do wsi, zwyczajnie, jak w polskim kraju.

Nocami szłam ino, a rankami wczesnymi.

Do Częstochowy się pytałam.

I jeszcze śniegi były, kiedy uciekłam, a teraz już żniwa.

Idę, idę, i aż dojdę do sierót swoich kochanych, dojdę... Dwa dni temu zabłąkałam się w borze, bo deszcz lał i ciemność była nieprzebita, tom całą noc przesiedziała pod krzyżem na rozstaju i skomlałam o łaskę Jego świętą i wspomożonie... to tę świętą, przebitą rękę oderwał od krzyża i drogę pokazał...

Tam idź i dufaj, a nie opuszczę cię — powiedział.

Niegodnam ja grzesznica, niegodna, ale służebnica wierna, bom dufające serce oddała Panu, to i drogami mojemi on rządzi i z wszystkiego złego wywiedzie.

. . . .

Umilkła nagle i zachwiała się, trupia bladość pokryła jej twarz i pot kroplisty.

— Nie, nie zamrę, jakże dzieci... — szeptała ciężko i oglądać się zaczęła trwożnie, a ręką szukała kostura jakby uciekać chciała.

— Gdziem jest? — szeptała ledwie.

— U dobrych ludzi matko.

— Polskieście wy ludzie, katolickie?

— Tak, tak.

— Chorzałam, czy co?

I znowu się rozglądała nieprzytomnem, przelitowawionem spojrzeniem.

— Musieliście ustać, bo ludzie was znaleźli do dnia na drodze, pod krzyżem.

— Tak pomnę — juści... ale mi czas już do dzieci, czas... Pokażcie drogę do Częstochowy.

Nie puściliśmy jej, bo już była w gorączce.

— Odpocznę sobie w dzień jaki i pójdę.

A że i wieczór się robił, bo zorze gasły zwolna i zmierzch letni, ciepły, przesiany gwiazdami, omroczył świat, wprowadzili ją do dworu i posadzili przy stole.

Zaledwie tknęła potraw, herbatę tylko piła chciwie, i wciąż się rozglądała i nasłuchiwała podejrzliwie... a uspokojona rzucała się gwałtownie do nóg wszystkim i wołała:

— Nie wydacie... do dzieci idę... a to im już

na siódmy rok idzie... moskale, wiecie? uciekłam... Jędruś — chłopakowi, a Józia — dziewczynie — i zapatrywała się gdzieś przed się i łzy płynęły wolno po jej wychudzonej, szarej twarzy i szeptała coś cicho... modliła się... czy na dzieci wołała...

Położyła się spać, ale w nocy rozwinęła się straszna gorączka.

— Tyfus głodowy — jak objaśniał doktór.

Uratował ją jednak.

Po sześciu tygodniach wyzdrowiała zupełnie.

Ale co dziwna, w największej gorączce i nieprzytomności nie majaczyła wcale, ani jedno słowo nie wydarło się z jej ust spieczonych, ani jedna skarga nie wydarła się z jej serca ukrzyżowanego — strach wydania się nie opuszczał jej ani na chwilę.

I skoro już chodziła ofiarowałem się ją wieźć i pomódz odszukać dzieci...

Przyjęła bez wahania i rzekła mocno:

— To mówię, że co dla sierót robicie, to wam Pan Bóg odda...

I pojechaliśmy drogami ku Częstochowie.

Chciałem się czasami we wsiach przydrożnych pytać o dzieci.

Nie pozwoliła.

— Po co? — powiada — ja zdaleka poznam, pamiętam taką, jaką Panienka święta wtenczas pokazała. Wieś duża, cała w sadach, kościół murowany z wieżą, a na wjeździe dwór wielki o piętrze... pamiętam...

Wlekliśmy się wolno, bo dnie w początkach września były skwarne i te boczne drogi piasczyste, a koni trzeba było oszczędzać.

Mówiła wiele o tem, co widziała i co przeszła...

Mądra była, tą największą mądrością serc wierzących i prostych.

„Tylko są te złe, co głupie" — mówiła.

Albo:

„Ino od Boga rozum idzie, jako od słońca ciepło — kto weń wierzy i dufa mu — mądrym jest".

„A zło jest i bez to, że ludzie nie baczą, co umierać przyjdzie".

„A zabierają się, jakby wieki żyć mieli, a skąpią, a krzywdzą jeden drugiego, a wynoszą się — głupie, na tej wodzie murują".

. . . .

Byliśmy już o dwie mile od Częstochowy, gdy zawołała żywo:

— Już niedaleko, czuję.

Jakoż pod wieczór krzyknęła wielkim głosem:

— To już ten bór, wieś będzie za nim w dole...

Tak było w istocie...

Słońce zachodziło krwawo, że wieś, niebo i ziemia były jakby w purpurowej pożodze zatopione, a ona wyszła z bryczki i padła na twarz, na środku drogi i długo tak leżała, tylko łkanie wstrząsało nią, łkanie dziękczynienia i radości...

Rychło odszukaliśmy dzieci — przywiódł je gospodarz, u którego były, bo stara czekała za domem, na miedzy...

Rzuciła się na nie jak wilczyca... ale ledwie ochłonęła z nadludzkiego uniesienia, kazała im klęknąć i mówić pacież.

— Umieją, nasz katolicki, polski pacierz — umieją! — krzyczała obłąkanie i już końca nie było radości powitania.

Płakaliśmy wszyscy razem, ale że późno było, spytałem:

— Cóż teraz?

— We świat pójdę z niemi, na sam koniec Polski, gdzie mi już moc moskiewska nie poradzi...

Chciałem jej pomagać — odmówiła... Prosiła, aby ją tylko odwieźć do Częstochowy, a już dalej sobie poradzi, bo już Pan Jezus jej powie, co ma robić...

— A moskala się już nie boję, nie — i przyciskając dzieci do piersi, zaczęła prawie wołać głosem mocnym, ekstatycznym:

— To mówię, że przyjdzie na nich godzina sądu i kary, przyjdzie — że te wszystkie łzy polskie, te łzy matczyne padną na ich głowy piorunami, a morem, a zarazą, a wojną, a głodem, a pożogą — że i jeden nie podniesie się z żywych i jeden sprawiedliwy nie ostanie — bo go tam nie ma.

A Polski naród, że to naród Jezusowy, ostanie —

I cierpiące nagrodzone będą —

A płacz ustanie —

Amen.

. . . .

Nie widziałam jej już więcej.

Władysław St. Reymont.

WESOŁY KĄCIK.

Uwierzył na słowo.

Sąsiad 1.: Więc byliście wczoraj w Karczmie, sąsiedzie?

Sąsiad 2.: Byłem.

Sąsiad 1.: I tam przezywali mnie i nazywali osłem?

Sąsiad 2.: I to nieraz i nie jeden.

Sąsiad 1.: Powiedzcie mi sąsiedzie, co tam jeszcze mówili?

Sąsiad 2.: Ano mówili jeszcze, że jak nie wierzę, to dadzą mi to na piśmie — czarno na białem.

Sąsiad 1.: I wzieliście takie pismo?

Sąsiad 2.: Nie! ja powiedziałem, że wierzę im słowo.

Miljonówka: Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrał Nr. 2,598.633 i 0,483.883.

WALUTA:

1 funt szterlingów angielskich .	17.500 Mkp.
1 dolar amerykański	3.950 „
1 marka niemiecka	14 „
1 korona czeska	75 „
1 frank francuski	360 „

Licytacja!

Okręgowa Dyrekcja Odbudowy w Lublinie ogłasza przetarg publiczny na sprzedaż budynków drewnianych i parkanu na rozbiórkę po Państwowej Składnicy przy stacji Werbkowice.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem **„Do przetargu na budynki w Werbkowicach“** i z załączonym wewnątrz kwitem Kasy Skarbowej na wpłacone wadjum w wysokości 10% zaofiarowanej sumy, winny być złożone w **Okręgowej Dyrekcji Odbudwy,** Lublin, Krakowskie Przedmieście l. 78, do dnia 15-go czerwca 1922 r. włącznie.

Bliższych informacji udziela **Biuro Odbudowy** w Hrubieszowie.

O G Ł O S Z E N I A:

ANTONIEMU KULIKOWI (rocz. 1902) skradziono kartę powołania wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

WŁADYSŁAWOWI HOMACKIEMU (rocz. 1894) skradziono kartę powołania wydaną za L. 1394 przez P. K. U. Chełm i dowód osobisty wydany za L. 35 przez magistrat m. Dubienki.

ANDRZEJ CZERNIUK (rocz. 1892) zgubił: kartę powołania wydaną przez P. K. U. Hrubieszów i dowód osobisty wydany przez gm. Jarosławiec.

BRONISŁAW ŚMIECH (rocz. 1896) zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

NUCHIMOWI JOJNIE GAŁ (rocz. 1892) spalono: kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm i przepustkę wydaną przez magistrat m. Hrubieszów.

FRANCISZEK ZWIERN CKI (rocz. 1887) zgubił kartę powołania wydaną za Nr. 516 przez P K. U. Chełm.

BEREK ALTER zgubił legitymację wydaną przez gminę Świrże pow. Chełmski.

ZYSKO KUCZER syn HASKLA (rocz. 1892) zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

WARUNKI PRENUMERATY:

Kwartalnie przy odbieraniu w Administracji . . . . . . Mk. 250
„ z przesyłką pocztową . . . . „ 280
Numer pojedynczy . . . . „ 30

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona Mk. 5000; ½ strony Mk. 2600; ¼ strony Mk. 1400; ⅛ strony Mk. 800; 1/16 strony Mk. 500. — Drobne ogłoszenia 20 Mk. od wyrazu najmniej Mk. 200 — Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy Mk. 10. od wyrazu — najmniej Mk. 100.

Adres Redakcji i Administracji: Hrubieszów, ul. Trzeciego Maja 19. Skrzynka pocztowa № 66.

Odpow. Redaktor: **K. Kościuk.** Redaktor: **W. Gr ger.**

Wydawca: Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego. Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego.